



STEFAN KIELICH

Imię i nazwisko	Stefan Kielich
Wiek	38 lat
Imiona rodziców	Jakub i Józefa z Bombów
Miejsce zamieszkania	Radom, ul. Żeromskiego 13 m. 5
Zajęcie	nauczyciel w szkole
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Aresztowany zostałem 20 listopada 1944 r. na terenie gminy Radzanów. Aresztowano wtedy kilka osób – z listy. Aresztowali mnie żandarmi z Białostrzegów, pamiętam nazwisko jednego – nazywał się Frisco. Jak wiem, urzędował stale w Białostrzegach. Na posterunku żandarmerii w Białostrzegach trzymano mnie cztery dni i każdego dnia poddawano badaniom, bijąc przy tym gumą i tępymi narzędziami, jak miednica [czy] stołek, oraz szczuto psem.

Po przesłuchaniach w Białostrzegach przywieziono mnie do Radomia na Planty i stamtąd przeprowadzono do więzienia na Warszawską, gdzie zostałem oddany na Oddział Polityczny Kocha. Koch co pewien czas wpadał do naszej celi i bił więźniów bez żadnego powodu. Wtedy u Kocha siedziało ok. 300 osób.

Przez trzy dni z rzędu badany byłem w pokoiku znajdującym się na drugim piętrze, przystosowanym specjalnie do tortur. Okna były tam zasłonięte, w otwartej szafie wisiał bykowiec, maska do duszenia, sznury do wiązania i wieszania, młotki drewniane, bijak i inne przedmioty, których sobie już nie przypominam. Przesłuchiwał mnie w tym pokoju osobnik krępy, średniego wzrostu, z czarnymi, krótkimi, strzyżonymi wąsikami, mówiący biegle po polsku. Wraz z nim bywał wysoki szczupły brunecik, na którego wołano Max. Ten mówiący po

polsku bił mnie i czymś kłuł, i to podczas każdego przesłuchania. Na Kościuszki na badanie nie byłem wożony.

Po przesłuchaniach 20 grudnia 1944 r. wywieziono mnie do więzienia w Częstochowie, gdzie skutego trzymano mnie tydzień w celi politycznej – tak że do dziś mam znaki na rękach – następnie 26 grudnia wywieziono do Gross-Rosen. Zwolniony zostałem 15 kwietnia 1945 r. przez Amerykanów.

Stosunek władz niemieckich do szkolnictwa był wręcz wrogi. Kazano zebrać podręczniki i oddać je za pośrednictwem zarządów gmin do starostwa. Portrety dostojników kazano zniszczyć. Przez cały okres mego aresztowania przeprowadzano większe lub mniejsze aresztowania wśród nauczycieli oraz stosowano system stałych przenosin. Liczby aresztowanych ludzi spośród nauczycielstwa z pow. radomskiego i z samego Radomia nie mogę podać. Liczba ta przekraczała kilkaset osób. Większa część z nich nie żyje. Na terenie gmin Radom i Białostrzegi aresztowania były stale.

W lipcu 1944 r. miała miejsce na terenie gm. Radzanów, we wsi Brodek, większa egzekucja. Wieś liczyła kilkanaście domów. Otóż wszystkich mężczyzn, których zastano w domach, oraz dwóch obcych – w liczbie kilkunastu osób – rozstrzelano, przedtem nakazawszy wykopać dół i śpiewać przy tym. Czynności tych dokonał pod osobistym kierownictwem kapitana Bocke jego oddział złożony z oddziałów *SS Luftwaffe* [sic!], która była w stałym kontakcie z żandarmerią i gestapo. Oddział ten stale urzędował w Wolanowie i stamtąd wyjeżdżał na penetrację terenu. Spośród aresztowanych w lipcu lub sierpniu 1944 r. z grupy 7 [sic!] Pawła Bednarka, nauczyciela z Witaszyna, po czterech dniach tortur zaprowadzono nad ranem na cmentarz żydowski w Białostrzegach i tam żywcem zakopano. Sprawcami byli żandarmi z Białostrzegów. Świadkiem tortur był dr Olszewski z Białostrzegów.

Tak zeznałem.

Odczytano.